

40 dni, które wstrząsnęły Zachodem

Zelenski i jego zachodni władcy myśleli, że mogą zmusić Rosję do negocjacji pokojowych. Jedyne, co zrobili, to przypieczętowali tragiczny los Ukrainy.

[Scott Ritter](#) 6 sierpnia 2026



Kijów płonie po rosyjskim ataku rakietowym, 5 sierpnia 2026 r.

25 czerwca prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski nakazał rozpoczęcie 40-dniowej ofensywy, mającej na celu „wywarcie wpływu” na Rosję i zakończenie wojny. W komunikacie opublikowanym w mediach społecznościowych Zełenski ogłosił: „Zatwierdziłem 40-dniową operację wpływu na służbę przeciwko państwu agresorowi, mającą na celu zmuszenie go do zakończenia wojny”.

3 sierpnia, w przededniu zakończenia 40-dniowej kampanii, Zełenski przyznał, że kampania ta nie osiągnęła celu, jakim było skłonienie Rosji do pokoju. Zamiast tego Zełenski oskarżył prezydenta Rosji Władimira Putina o przygotowania do przedłużenia konfliktu poprzez dalszą mobilizację i nowe ataki. Zamiast przyznać się do porażki, Zełenski zadeklarował jednak, że Ukraina zdwoi wysiłki dyplomatyczne, zaostrzy restrykcje gospodarcze i będzie kontynuować

działania militarne, aby stworzyć warunki, w których Rosja nie będzie miała innego wyjścia, jak tylko zgodzić się na negocjacje na warunkach akceptowalnych dla Ukrainy.

40-dniowa przerwa między rozpoczęciem „operacji wpływu” Zełenskiego a przyznaniem przez prezydenta Ukrainy, że Rosja jest daleka od przyznania się do porażki, wytworzyła pogłębiającą się przepaść między faktami i fantazjami, między rzeczywistością i fikcją. Przepaść ta, jak się wydaje, jest dostrzegana przez niemal wszystkich, z wyjątkiem prezydenta Ukrainy.

40-dniowy wzrost liczby ataków dronów nastąpił po trwającej od maja kampanii, w ramach której nasiliły się ataki na dwa największe miasta Rosji: Moskwę i Sankt Petersburg, a także pojawiły się zagrożenia dla innych strategicznie ważnych lokalizacji, takich jak rezydencja prezydencka w Wałdaju (która padła ofiarą ukraińskiego ataku dronów w grudniu 2025 r.) i most Kerczeński łączący Krym z południową Rosją.

Celem tych ataków było zmuszenie Rosji do ponownego rozmieszczenia sił obrony powietrznej w celu ochrony tych strategicznie ważnych celów, a tym samym do pozbawienia jednostek obrony powietrznej innych regionów. 40-dniowa kampania dronów, ogłoszona przez Zełenskiego, miała na celu wykorzystanie tych luk w obronie powietrznej, aby uświadomić Rosjanom „ból” wojny.

Żaden z punktów nacisku, które Zełenski chciał wykorzystać w swojej 40-dniowej kampanii dronów, nie przyniósł nawet śladu pożądanego rezultatu. W rzeczywistości, w każdym przypadku osiągnęto odwrotny skutek. Zełenski liczył na wywołanie kryzysu energetycznego, atakując rosyjskie rafinerie ropy naftowej. Podczas gdy posłuszne, proukraińskie media zachodnie twierdziły, że Rosja straciła nawet 40% swojej mocy przerobowych, rzeczywistość była zupełnie inna: zamiast złamać ducha Rosjan poprzez uniemożliwienie im dostępu do benzyny i zmuszanie ich do stania w długich kolejkach po paliwo po wysokich cenach, faktem jest, że benzyna w sierpniu 2026 roku jest tańsza niż w tym samym okresie ubiegłego roku (AI-95, najpopularniejszy gatunek benzyny, kosztował 63,06 rubla za litr w sierpniu 2025 roku, w porównaniu z 61,71 rubla za litr obecnie), a kolejki pojazdów oczekujących na tankowanie praktycznie nie istnieją.

Co więcej, moment na ograniczenie rosyjskich mocy rafineryjnych nie mógł być gorszy dla Ukrainy – Rosja po prostu przekierowała zapasy ropy naftowej przeznaczonej do krajowej rafinacji do rurociągów eksportowych w momencie, gdy globalny popyt szybko wchłonął ten zwiększony eksport po rekordowo wysokich cenach. Wojna Zełenskiego z rosyjskim sektorem energetycznym była głównym źródłem dochodów Rosji z ropy naftowej i gazu, które stanowią około jednej piątej całkowitych dochodów budżetowych, rosnąc o ponad 60% w lipcu 2026 roku w porównaniu z tym samym miesiącem rok wcześniej.

Ukraińska kampania wpływu miała na celu wzmocnienie utrwalonego w opinii publicznej przekonania, że Rosja została praktycznie wyparta z Morza Czarnego poprzez rozszerzenie ataków dronów na Morze Azowskie i Morze Kaspijskie. Ataki te nie tylko spowodowały znikome szkody dla rosyjskiej żeglugi, ale także doprowadziły do zakrojonego na szeroką skalę rosyjskiego ataku, który skutecznie odciał Ukrainie dostęp do Morza Czarnego, uniemożliwiając jej transport zboża, a także uniemożliwiając Ukrainie otrzymywanie dostaw sprzętu wojskowego od jej sponsorów z NATO.

I wreszcie, niefortunna decyzja Ukrainy, by przenieść ból wojny do domów Rosjan, poprzez strajk w magazynach i fabrykach należących do największego rosyjskiego sprzedawcy

internetowego, Wildberries. Płonące magazyny dostarczyły kilku filmów telewizyjnych, które zostały w pełni wykorzystane przez ukraińskie media państwowe i życzliwe platformy społecznościowe. Jednak ciepłe uczucia, jakie ta scena wzbudziła wśród ukraińskich wiernych, szybko zostały rozproszone przez brutalną rzeczywistość rosyjskiego odwetu, który uderzył w cały ukraiński łańcuch dostaw handlowych, zagrażając egzystencji ukraińskiej gospodarki.

„Kampania wpływu” Zełenskiego, prowadzona za pomocą dronów, nie odbywała się w próżni, lecz była integralną częścią szerszej kampanii, powiązanej z zachodnią wojną informacyjną, mającą na celu „zmiękczenie” narodu rosyjskiego w okresie poprzedzającym wybory do Dumy Państwowej zaplanowane na 20 września. Celem tej kampanii było wywołanie niezadowolenia społecznego w Rosji, które miało przejawiać się w formie reakcji wyborczej podważającej polityczne fundamenty rosyjskiego rządu pod przewodnictwem prezydenta Władimira Putina.

Jest to długotrwała strategia zagranicznych służb wywiadowczych i ich sojuszników, sięgająca lat 2007–2008, kiedy to starali się oni odtworzyć w Rosji społeczne niepokoje na Ukrainie, które stały u podstaw „pomarańczowej rewolucji” z lat 2004–2005.

Jest to ta sama strategia, która kierowała polityką Stanów Zjednoczonych w 2011 r., gdy podjęto zdecydowane działania mające na celu odsunięcie Jednej Rosji od kierownictwa Dumy Państwowej, udaremniając w ten sposób starania Władimira Putina o prezydenturę w marcu 2012 r.

Wszystkie te kampanie zakończyły się niepowodzeniem.

A obecna kampania również zakończy się porażką.

Próba zaangażowania narodu rosyjskiego bez pełnego zrozumienia jego charakteru jest działaniem daremnym.

Dawni historycy i „rusycyści” często powołują się na precedensy historyczne, przytaczając rewolucję z 1917 r. i spowodowany przez Gorbaczowa upadek Związku Radzieckiego jako przykłady, które starają się odzwierciedlić w dzisiejszej Rosji.

Ale Władimir Putin nie jest carem ani zdeorientowanym sowieckim biurokratą.

Jest człowiekiem, który przez ponad ćwierć wieku przewodził odrodzeniu Rosji, odwracając rozkład, który dotknął jego naród i ludzi w ostatnich latach rządów sowieckich i w ciągu dekady rosyjskich złych rządów pod kierownictwem zachodnich elit, które dążyły do demontażu narodu rosyjskiego, jednocześnie okradając go z zasobów.

Naród rosyjski z roku 2026 nie jest narodem rosyjskim z roku 1917 ani z roku 1992.

Wiara w to, że tak jest, jest fatalnym błędem tych, którzy stoją za kampanią „wpływu dronów”.

To jest niebezpieczeństwo systemowej rusofobii.

Niewiedza ta powoduje, że ludzie nie dostrzegają realiów Rosji, a polityka, która od początku skazana jest na porażkę, jest ślepa.

Wojna czterdziestodniowa Zełenskiego była skazana na porażkę.

A teraz wiemy, jak wygląda porażka.

Ukraina została porzucona przez swoich zachodnich władców.

Brak obrony powietrznej.

Brak licencji Patriot.

Żadnych rakiet Patriot.

Nie ma magicznego rozwiązania.

Oznacza to, że Zachód uznał nieuchronność strategicznej porażki Ukrainy.

W ciągu najbliższych tygodni i miesięcy Ukraina zbierze to, co zasiała.

Tak, ukraińskie drony nadal będą atakować rosyjską infrastrukturę, tworząc chwytliwe sceny w mediach społecznościowych, w których horyzont będzie zasłonięty czarnym dymem.

Tymczasem Kijów będzie płonął.

I tak samo będzie w innych miastach Ukrainy.

Armia rosyjska będzie nadal posuwać się naprzód.

To społeczeństwo ukraińskie odczuwa druzgocącą presję wojny.

Brak gazu.

Brak wody,

Brak ogrzewania.

Brak jedzenia.

Taka jest przyszłość Ukrainy pod rządami Zełenskiego.

Nigdy nie nadejdzie wymarzony moment moskiewskiego Majdanu, jaki wyobrażali sobie Gilbert Doctorow i jemu podobni.

To właśnie w Kijowie ulice wypełniły się protestującymi domagającymi się zmian politycznych.

Upadek Ukrainy jako państwa narodowego jest nieunikniony.

Nie jest to kwestia czy, ale kiedy.

Odpowiedź brzmi: raczej prędzej niż później.

40 dni, które przypieczętowały tragiczny los Ukrainy.

40 dni, które wstrząsnęły Zachodem.